

SŁOWO SOŁTYSA

Numer 1

gazeta bezpłatna

Informator Sołecki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego - grudzień 2009



Najlepsza szkoła samorządności - czytaj na str. 2-3
Taka wieś to skarb - czytaj na str. 9
Rozmowa z sołtysem Wąchocka - czytaj na str. 10

fot. Marian Susfal

*Boże Narodzenie to najpiękniejsze i najbardziej rodzinne święta w roku.
Niech w Waszych domach zagości zdrowie, dobroć, miłość i pomyślność.
A nadchodzący Nowy Rok będzie czasem pokoju, obfitości
oraz niekończącym się pasmem sukcesów.*

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Świętokrzyskiego

Tadeusz Kowalczyk

Marszałek
Województwa Świętokrzyskiego

Adam Jarubas

Szanowne Panie Sołtysy i Panowie Sołtysi!

Święta Bożego Narodzenia dla każdego człowieka są szczególnymi dniami, na które z tak wielką tęsknotą każdy oczekuje. Wydarzenia z przed dwóch tysięcy lat tak bardzo wpłynęły na historię ludzkości. Zapowiadany i oczekiwany Mesjasz przychodzi w tak niezwykłej scenerii do każdego człowieka. Przychodzi, aby człowiek mógł odnaleźć utracone przez grzech, dane mu przez Boga w akcie stwórczym dobro. Tym dobrem jest szczęście wieczne. Błędem i Żłobek, Aniołowie i Pasterze, Mędrcy ze Wschodu - to czytelne znaki przez które Bóg do nas przemawia. Odczytać nam trzeba te znaki. Odnaleźć w nich wielką bliskość Boga i stanąć przy „SZOPCE” i zobaczyć, jak wielka i nieskończona jest miłość Boga do człowieka, do każdego z nas, bez wyjątku!

W historycznym wydarzeniu Narodzin Bożego Syna – Jezusa Chrystusa sensu nabiera każde nasze działanie, nasza wędrówka przez ziemię, przez doczesność, aż do wieczności.

POLSKA WIEŚ! NASZA WIEŚ! W Boże Narodzenie niech umocni wartości, które z dziada – pradziada pielęgnuje, którymi żyje, które strzeże i które z dumą pokazuje. Panie i Panowie, cieszyć się razem z Wami, że na te święta staraniem Pana Marszałka i Jego Urzędu dociera do Was ta gazeta. Niech ona będzie głosem do Was i Waszym głosem na jej łamach o Waszym życiu i trudzie dla budowania lepszego jutra polskiej wsi. Jako duszpasterz rolników cieszę się i Bogu dziękuję, że jest w Was tyle zaangażowania, Bożego i Polskiego ducha. Niech w tej wielkiej, odpowiedzialnej pracy dla dobra społeczności wiejskiej błogosławi Wam Bóg Wszechmogący. Niech wspiera Was Matka Najświętsza – Królowa Rodziny i naszej Ojczyzny – Polski. Szczęść Wam Boże!

Wasz Duszpasterz – ks. Tadeusz Szlachta

Świąteczne życzenia do Was wszystkich niech wyrazi wiersz nieznanego autora:

*„Niech się uciszą serca Wasze
I przyjmą dobrą wieść,
Którą od żłóbka Małej Dzieciny
Jako skarb cenny trzeba nieść!
Niech Was otoczy radość prawdziwa
I błogosławi Boża Dziecina!”*

Najlepsza szkoła samorządności

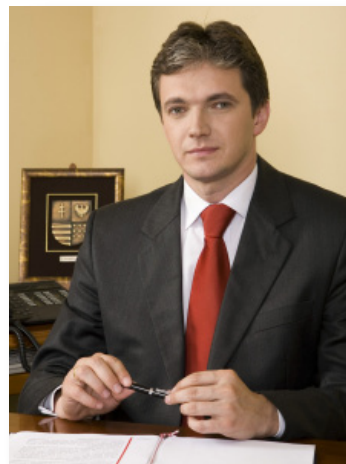
*Rozmowa z Tadeuszem Kowalczykiem, przewodniczącym Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego
i marszałkiem Adamem Jarubasem*

- Mówi się, że funkcja sołtysa to najlepsza szkoła samorządności, bowiem wielu działaczy politycznych, społecznych i samorządowych swoje pierwsze szlify zdobywało właśnie na stanowisku sołtysa...

Tadeusz Kowalczyk: - To prawda! Dobry sołtys musi być wielkim społecznikiem. Sołtysowanie to praca przede wszystkim społeczna, dająca duże możliwości tym, którzy naprawdę chcą coś dla swojej miejscowości zrobić, ale stawiająca bardzo duże wymagania. Sołtys musi bezgranicznie poświęcać się dla miejscowości, w której funkcjonuje, żyć problemami jej mieszkańców, stwarzać warunki, by owa miejscowość się rozwijała. Sołtys spełnia trzy podstawowe funkcje: łącznika między mieszkańcami a organami gminy, organizatora zebrań wiejskich oraz wspólnych prac mieszkańców sołectwa i wreszcie administratora, który pilnuje, aby ustawy, rozporządzenia, zarządzenia i uchwały organów gmi-

ny, powiatu, województwa były znane w sołectwie i wykonywane. Sołtysowanie jest zatem znakomitą szkołą dla kandydatów na radnych samorządów wszystkich szczebli. Bardzo cieszy fakt, że mamy w województwie świętokrzyskim coraz więcej znanych sołtysów - kobiet. Podam przykład z „własnego podwórka”; w Dzierżni w powiecie pińczowskim, gdzie wraz z żoną uprawiamy ziemię, funkcję tę już drugą kadencję pełni pani Jolanta Paterek. Objęła ją po swoim teściu i bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że jest sołtysem wzorowym. Pod jej ręką wieś bardzo się zaktywizowała – jedność mieszkańców, działalność wspaniałej orkiestry, która uświetnia swoimi występami wiele imprez dowodzą, że pani sołtys wie czym jest samorządność.

Adam Jarubas: - W pełni zgadzam się z zawartą w tym pytaniu tezę. Sołtysowanie jest znakomitą szkołą w kontynuowaniu działalności samorządowej, bo jak ktoś się sprawdzi na stanowisku sołtysa ten z łatwością odnajdzie się na



Adam Jarubas, marszałek Województwa Świętokrzyskiego

innych stanowiskach. W tej pracy najtrudniejsze są relacje z ludźmi, tłumaczenie często niepopularnych decyzji samorządu, dlatego to właśnie nasze sołectwo ma w tym roku zrezygnować czy zacząć na inwestycję. Mamy oczywiście na tym poziomie wielu liderów lokalnych, osoby o różnych profesjach, w różnym wieku. Najmłodsza pani sołtys ma 22 lata, jest wielu sołtysów, którzy już skończyli 80 lat i wciąż aktywnie działają. Wiele zależy od energii, charyzmy tej osoby. Ludzie przywiązują dużą wagę do tej funkcji, w środowiskach wiejskich cieszy się ona bardzo dużym autorytetem. Nie dziwi więc, że w wyborach sołtysa często uczestniczy więcej osób niż w wyborach samorządowych przy wyborze np. radnych. W mojej rodzinnej parafii Brzostkowie sołtys został wybrany dopiero w trzeciej turze wyborów. Wyborom towarzyszyły nie lada emocje, pamiętam, że opinię prawną w tej sprawie wydawało nawet biuro legislacyjne Sejmu.

- Czy sołtysi są w naszym kraju odpowiednio doceniani? Wydaje się, że poza szacunkiem, jakim są otaczani w lokalnych społecznościach, z tytułu pełnionej funkcji mają niewiele więcej. Czy wynagrodzenie za ich pracę nie powinno zostać uregulowane ustawowo?

Adam Jarubas: - Temat wynagradzania sołtysów co jakiś czas powraca, to ważne zagadnienie. Musimy jednak pamiętać, że środki na ten cel pochodzą z budżetu gminy. Tak więc, może lepiej, by decydował o tym nie ustawodawca, ale bezpośrednio samorząd gminy, który przy współudziale sołtysów może wypracować swoje zasady gratyfikacji zwrotu kosztów podróży czy diety, bo w wielu gminach te ryczałty są nawet większe niż proponowane w ustawie. Takie decyzje będą

miały większą cechę samorządności, bo to nie szuka uszczęśliwiać kogoś jego pieniędzmi.

T. Kowalczyk: - W obecnym stanie prawnym przepisy dotyczące kształtowania uposażeń dla sołtysów przewidują upoważnienie dla rady gminnej do ustanowienia zasad, na jakich sołtysowi będzie przysługiwała dieta oraz zwrot kosztów podróży służbowej. Poselski projekt zmiany przepisów gminnych, zakładający ustalenia dla sołtysów wynagrodzenia miesięcznego w wysokości od 100 do 250 zł w zależności od wielkości sołectwa, nie został zaakceptowany przez rząd. Szacuje się, że ewentualne przyjęcie poselskiej nowelizacji kosztowałoby budżet 98 mln zł. rocznie. To oczywiście duża kwota, ale też praca sołtysów, pełniących funkcje społecznie, powinna być chociaż częściowo rekompensowana w formie finansowej.

- Wiosną tego roku Sejm przyjął ustawę o tzw. „funduszu sołeckim”. Czy to krok w dobrym kierunku?

T. Kowalczyk: Z pewnością tak. Uchwalenie ustawy dało duży bodziec prorozwojowy terenów wiejskich, choć wielu działaczy samorządowych widzi w nim zamach na kompetencje gmin. Dzięki utworzonemu funduszom sołeckim, w każdej wiosce rada sołecka może wydać pieniądze zgodnie z własnymi potrzebami. Będzie to metoda na trwałe ożywienie lokalnej społeczności osiągane dzięki oddolnym inicjatywom mieszkańców, angażujących się w przejmowanie odpowiedzialności za siebie, swoje otoczenie i swoją przyszłość. Zwiększy się możliwość realizacji drobnych, acz istotnych zadań samorządu wsi. Stworzenie możliwości ich finansowania przełoży się jednocześnie na wzrost aktywności społecznej i inicjatyw obywatelskich.



Tadeusz Kowalczyk, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego

Adam Jarubas: - Cieszę się, że taka ustawa wreszcie została przyjęta. Lokalne społeczności będą same decydować o kierunkach rozwoju swojej miejscowości, ustalać priorytety, na co pieniądze z tego funduszu przeznaczyć, bo kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych można wykorzystać w różny sposób. Ludzie będą czuć się gospodarzami, bo zaczną wierzyć, jak wiele od nich zależy. I to jest krok w dobrym kierunku. Pewnie minie trochę czasu, zanim fundusz zacznie funkcjonować we wszystkich gminach, ale myślę, że od tej decyzji nie ma już odwrotu i każda miejscowość będzie miała własne środki na różnego typu inicjatywy.

Rozmawiali:
Małgorzata Niewczas-Sochacka
Robert Siwiec

Czym jest fundusz sołecki?



Ustawa o funduszu sołeckim, czerpiąc z europejskich wzorców wspierania rozwoju społeczności wiejskich, otwiera nowe możliwości dla polskiej wsi. Jak zostaną one wykorzystane, zależeć będzie od samych mieszkańców oraz gminnych władz, jeśli będą one potrafiły docenić i pobudzić wielki potencjał społeczny tkwiący w sołectwach. Czym zatem jest fundusz sołecki? Wyjaśnia Feliks Januchta, prezes Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej:

- Jednym zdaniem można to określić tak: fundusz sołecki to odpowiednia kwota pieniędzy (jej wielkość zależy od wielkości sołectwa) zabezpieczona w budżecie gminy do wykorzystania przez dane sołectwo, które złożyło za-

sadniony wniosek na zagospodarowanie tych funduszy.

Moim zdaniem fundusz sołecki może stać się ważnym elementem wdrażania i finansowania wiejskich planów odnowy. Dzięki niemu możliwe będzie w większym stopniu budowanie tożsamości wsi, rozwój infrastruktury technicznej i społecznej, czy finansowanie przedsięwzięć podnoszących standard życia mieszkańców. W tym wszystkim istotna jest także ta część niematerialna – budowanie poczucia wspólnoty, współodpowiedzialności za podejmowane wspólnie inicjatywy, tworzenie więzi międzypokoleniowej na wsi. To również istotne, a może nawet ważniejsze sprawy, których nie można bagatelizować mówiąc o możliwościach jakie stwarza nam fundusz sołecki. Jest on zatem wielką szansą na podniesienie rangi wiejskich wspólnot. Dzięki funduszowi sołeckiemu mieszkańcy jeszcze bardziej staną się gospodarzami miejsc, w którym żyją.

Co zatem chcielibyśmy zrobić dla naszej wsi, a co nam zrobić wolno? Ustawa o funduszu sołeckim wyraźnie mówi, że środki z funduszu przeznacza się na realizację przedsięwzięć określonych we wniosku sołectwa, które są: po pierwsze zadaniami własnymi gminy, po drugie służą poprawie warunków życia mieszkańców, po trzecie – są zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Przedsięwzięcia realizowane z funduszu sołeckiego mogą dotyczyć m.in. prowadzenia inicjatyw

służących poprawie estetyki wsi oraz stanu ochrony środowiska (konkursy sołeckie, których celem jest podniesienie poziomu estetycznego sołectwa, pielęgnacja zieleni komunalnej, montaż koszy na śmieci itp.), finansowania działalności świetlic wiejskich, przedsięwzięć z zakresu kultury i sportu masowego, wspierania inicjatyw kulturalnych i sportowych na rzecz lokalnego środowiska, czy organizowania przez radę sołecką uroczystości i spotkań skierowanych do mieszkańców sołectwa. Z funduszu sołeckiego można będzie realizować także inne zadania, np. budowę i remont dróg gminnych, chodników, budowę boisk lub innych urządzeń sportowo – rekreacyjnych, czy też np. niewielkie inwestycje wodno-kanalizacyjne, np. podłączenie świetlicy wiejskiej do przydomowej oczyszczalni ścieków.

Trudno się spodziewać, że każdy sołtys czy członek rady sołeckiej będą znali wszystkie akty prawne, potrzebne do zaplanowania sposobu wydatkowania pieniędzy z funduszu sołeckiego. Pełne kompetencje w tym zakresie powinni posiadać pracownicy urzędu gminy. I to oni powinni służyć sołtysom i radom sołeckim pomocą konieczną w przygotowaniu planów wydatkowania pieniędzy z funduszu sołeckiego.

Więcej informacji o funduszu sołeckim można znaleźć w broszurze „Fundusz Sołecki” – jak dobrze wydać nasze pieniądze? autorstwa Ryszarda Kamińskiego, Zenona Lewandowskiego i Andrzeja Olszewskiego, którą wydało Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów.

Iwona Sinkiewicz

W Gumienicach i Maleszowej także potrafia!

Mały wcale nie musi mało potrafić i działać mniej operatywnie od dużego. Doskonałym potwierdzeniem tej tezy są m.in. sołectwa Maleszowa i Gumienice położone w gminie Pierzchnica – oba są znakomitym przykładem efektywnej samorządności podstawowego szczebla. Mieszkańcy tych niewielkich miejscowości potrafią się jednoczyć i wspólnie osiągać zamierzone cele. Duża w tym zasługa miejscowych sołtysów i działaczy społecznych.

Warto naśladować

Do tej pory największym, niekwestionowanym sukcesem mieszkańców Maleszowej był remont świetlicy, na który pozyskali środki z Urzędu Marszałkowskiego. Jednak na tym nie koniec. W przyszłości chcą zbudować plac zabaw dla dzieci oraz oczyścić i zagospodarować teren wokół wiejskiego stawu.

Sołtysiem Maleszowej jak również prezesem OSP jest Mieczysław Stępień, natomiast radną gminy w sołectwie jest Maria Szewczyk, która – poza dużą aktywnością społeczną na rzecz wsi – dąży do tego, aby rozwinęły się tu gospodarstwa agroturystyczne. Mieszkańcy wsi należą do parafii Lisów. Msze Święte w niedziele odprawiane są jednak w Maleszowej, w kaplicy powstałej z dawnej remizy strażackiej. W 2004 roku z inicjatywy byłego wójta Marka Zatorskiego odremontowano kaplicę wymieniając w niej między innymi okna i drzwi.

Kolejny krok mieszkańcy wykonali w 2008 roku. Wtedy to po raz kolejny połączyli siły i zakończyli remont świetlicy w remizie strażackiej OSP. Wykonano elewację zewnętrzną, posadzkę wewnątrz budynku, stolarkę okienną i drzwiową,

tynkowanie, malowanie ścian oraz zamontowano system grzewczy w postaci kominka.

Przez długie lata budynek remizy był miejscem zebrań wiejskich na których mieszkańcy wraz z sołtysiem podejmowali najważniejsze decyzje odnośnie wsi. Właśnie na jednym z takich zebrań zapadła decyzja o remoncie budynku. - Na remont w gminie nigdy nie było środków. Dopiero zarząd OSP Maleszowa podjął decyzję o jego dalszych losach. Złożyliśmy wniosek do Urzędu Marszałkowskiego o dofinansowanie w ramach projektu: „Świętokrzyski Program Odnowy Wsi w formie konkursu przedsięwzięć”. I stało się! Projekt pod tytułem „Moja Świetlica” OSP w Maleszowie zdobył środki z Urzędu Marszałkowskiego w kwocie 20 tysięcy złotych. Warunkiem jednak uzyskania wsparcia było wniesienie wkładu własnego przez OSP w wysokości 5 tysięcy złotych, którego nie mieliśmy – tłumaczy **Mieczysław Stępień**.

Mieszkańcy jednak nie tracili wiary i wspólnie szukali sponsorów.

- Wsparcie finansowe uzyskaliśmy od Fundacji Rozwoju Regionu Pierzchnica, Drukarni Honek, firmy OKMONT oraz hurtowni materiałów budowlanych DOMBUD z Chmielnika. W podejmowanych działaniach wspierał nas również pan Józef Kapusta - mówi **Maria Szewczyk**.

Prace remontowe świetlicy trwały od stycznia do maja 2008 roku. W remoncie świetlicy w szczególności pomagali strażacy z OSP w Maleszowej, pracownicy interwencyjni delegowani z Urzędu Gminy oraz sami mieszkańcy wsi.

- Udało nam się osiągnąć zamierzony cel. Odremontowana świetlica z pewnością będzie spełniać swoją funkcję przez wiele lat z pożytkiem dla mieszkańców. Jesteśmy z niej dumni. Jednak na tym nie koniec. W przyszłości chcielibyśmy także zagospodarować teren wokół budynku – zarybić



Sołtys Maleszowej Mieczysław Stępień

i oczyścić staw oraz zbudować plac zabaw dla dzieci. Jestem pewien, że uda się nam to zrealizować razem z mieszkańcami – mówi sołtys Mieczysław Stępień.

Warto się starać

Ze Świętokrzyskiego Programu Rozwoju Wsi skorzystało również sołectwo Gumienice w gminie Pierzchnica. Projekt pod tytułem „Gumienice – Dobre Miejsce” został zrealizowany przez Fundację Rozwoju Regionu Pierzchnica.

- Z inicjatywą wystąpił Zarząd OSP Gumienice. Natomiast Fundacja napisała projekt i uzyskała dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego - mówi **Stanisław Strąk**, prezes Fundacji Rozwoju Regionu Pierzchnica.

W ramach projektu dokonano m.in. nawiezenia ziemi i wyrównania terenu obok remizy strażackiej, zakupiono i ustawiono elementy placu zabaw dla dzieci, wykonano boisko do piłki siatkowej oraz odnowiono salę z przeznaczeniem na świetlicę.

Na tym nie koniec. Fundacja złożyła także do Urzędu Marszałkowskiego projekt pod tytułem „Pierzchnica – Nasza Mała Ojczyzna”. W ramach tego projektu zakupiła nowe stroje dla zespołu ludowego „Pierzchniczanki” oraz sfinansowała druk publikacji pod tytułem „Rośliny chronione na terenie gminy Pierzchnica i w najbliższej okolicy”. Znaczną część nakładu rozprowadzono wśród uczniów szkół na terenie gminy oraz wykorzystano w celach promocyjnych.

- Uważam że zawsze trzeba wspierać osoby, które podtrzymują tradycję i dbają o naszą lokalną kulturę ludową – tacy ludzie są naszym prawdziwym skarbem. Warto się starać i oby takich przejawów inicjatywy społecznej w naszej gminie było jak najwięcej – mówi **Stanisław Strąk**, prezes Fundacji Rozwoju Regionu Pierzchnica.

Nic dodać, nic ująć. Takie inicjatywy jak w Maleszowej i Gumienicach trzeba, należy i powinno naśladować!



Zespół Pierzchniczanki w nowych strojach ludowych

Agata Pęk

„Sołtysa nie trzeba się bać. Trzeba tylko patrzeć mu na ręce i oceniać, czy to co robi, robi dobrze”

Nowoczesny i kreatywny

Rozmowa z *Feliksem Januchtą*, prezesem Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej, radnym Gminy Miedziana Góra

- Jakim człowiekiem powinien być dobry sołtys?

- Powinien to być człowiek uniwersalny, który nie tylko potrafi zbierać podatki ale także organizować życie kulturalne i gospodarcze na wsi. Podstawową komórką samorządu gminnego jest sołectwo. I jeżeli ma ono dobrego sołtysa, jest odpowiednio zorganizowane i staje się jednolitością. To on daje kierunki robót, podsuwa wójtowi wnioski do budżetu. Sołtys musi przede wszystkim budzić zaufanie mieszkańców; jeżeli mieszkańcy wybiorą określoną osobę, to znaczy że jej ufają i skoro ją wybrali, to powinni jej słuchać. Sam byłem sołtysiem przez 8 lat w Miedzianej Górze i za mojej kadencji wszystkie proponowane inicjatywy weszły do realizacji, a weszły przede wszystkim dlatego, że ludzie mi ufali.

- Czy powinien być koniecznie osobą wybitnie wykształconą?

- Oczywiście, dobrze gdy jest wykształcony, ale... mieszkańcy nie zawsze wybierają tego wykształconego, bo nie każdy wykształcony jest mądry. Nie każdy wykształcony pragnie zrobić coś dla swej społeczności. Sołtys powinien dbać o swoją społeczność, robić zebrania, pytać ludzi o ich potrzeby. Na temat sołtysów wciąż funkcjonuje wiele stereotypów – w powszechnym przekonaniu sołtys to koniecznie mężczyzna, chłop z wąsami mocno stąpający po ziemi. A tymczasem dziś sołtysami są często kobiety, nierzadko osoby młode i właśnie dobrze wykształcone.

- Panie dają sobie radę?

- Te baby są teraz bardziej operatywne i lepiej działają niż chłopcy! A kto wygrał ostatni konkurs na Sołtysa Roku? Oczywiście kobieta! Została nim Beata Przeździecka, sołtys wsi Zrecze Chałupczańskie w gminie Chmielnik. To jest kobieta, której chce się pracować i wszystko się jej udaje. Operatywność i wiedza sołtysa staną się ważne szczególnie teraz, kiedy zacznie funkcjonować fundusz sołecki.

- Skoro już mówimy o pieniądzach – po raz kolejny „przepadł” zapis w ustawie o samorządzie, który zakładał rekompensowanie pracy sołtysa w postaci dodatku do emerytury lub renty...

- Ten zapis był projektem zarządu Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów którego jestem członkiem. Od 8 lat walczyliśmy o ostateczne uregulowanie prawne w tym zakresie, ale to naprawdę cierniowa droga... Kiedy kończy się kadencja danego rządu, kiedy ten projekt teoretycznie ma już spore szanse realizacji to dochodzi do zmiany władzy i... znowu spada pod stół. Dokładnie w maju tego roku rozmawialiśmy z premierem Donaldem Tuskiem. Premier powiedział wprost: muszą w rządzie wyliczyć, ile by to kosztowało. Jak wiemy jest kryzys i jeśli rząd da dodatek



Feliks Januchta

emerytalny sołtysom, to zaraz o pieniądze upomną się też np. strażacy ochotnicy i inne grupy. Rząd obawia się, że tą małą piłęczką poruszylibyśmy lawinę, czy raczej rozerwali worek z publicznymi pieniędzmi. I mogłyby się te pieniądze niebezpiecznie rozsypać. Sołtys nie ma nic ze swojej pracy poza satysfakcją i prowizją od zebranego podatku. Wielkość prowizji uchwała oczywiście gmina; akurat w mojej gminie jest to dużo, bo aż 12% od zebranego podatku. Wszystko ma jednak dwie strony medalu; teraz bardzo wiele osób posiada na wsi Internet i robi przelewy podatkowe osobiście więc i sołtys ma coraz mniej. Dlatego nie składamy bronii i wciąż walczymy o to, by miał jakieś pieniądze za swoją pracę. Na przykład w Gminie Miedziana Góra uchwaliliśmy sołtysom tak zwane kieszonkowe - dostają 170 złotych miesięcznie na dojazd.

- Jest pan prezesem Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej do którego należy nieco ponad 1000 na 2025 urzędujących sołtysów naszego województwa. Dlaczego nie wszyscy?

- Boleję nad tym, ale prawda jest taka, że nie każdy wójt i burmistrz chce mieć Koła Sołtysów w swojej gminie, bo ma świadomość że trzeba się z nimi liczyć. A przecież sołtysa nie trzeba się bać, tylko patrzeć mu na ręce i oceniać, czy to co robi, robi dobrze. Są tacy, którzy zaczynają się buntować, jak to było np. w Korczynie. Tam sołtysi traktowani są jak dziesiąte koło u wozu, nawet nie są zapraszani na radę gminy, choć usta-

wa o samorządzie obliuguje do tego. A jeśli pójdą to albo udzielają im głosu lub nie. Funkcja sołtysa – jak już wspomniałem - stanie się bardzo ważna szczególnie teraz gdy zacznie funkcjonować Fundusz Sołecki. Dobry sołtys musi potrafić tym funduszem dobrze rozporządzić i zrobić jak najwięcej dla swojego sołectwa.

Jeżeli w danej gminie nie zatwierdzą funduszu to trudno, ale jeśli sołtysi zobaczą że w sąsiednich gminach został on zatwierdzony, to będą nalegać na swojego wójta, burmistrza i nie będzie miał w końcu wyjścia. On będzie musiał przekonać Radę Gminy, by Fundusz Sołecki przyjął. Bo jak nie, to... przegra kolejne wybory.

- Warto przystąpić do Stowarzyszenia?

- Przecież jest nas w województwie aż 2025. To jest ogromna siła. Gdybyśmy byli wszyscy odpowiednio zorganizowani, mielibyśmy możliwość załatwić o wiele więcej niż dotychczas. Jesteśmy apolityczni i jedyne czego chcemy, to dobro tego kraju. Aktualnie stowarzyszenie liczy ponad 1000 sołtysów i rozbudowuje swoje struktury w pozostałych powiatach województwa. Od początku działalności jest członkiem Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Wszystkich świętokrzyskich sołtysów namawiam gorąco do dołączenia do nas. Wspólnie zadamy o pozycję urzędu sołtysa i rozwój małych społeczności wiejskich.

rozmawiał
Robert Siwiec

Świętokrzyskie stawia na Internet

Nikt tak niecierpliwie, jak mieszkańcy świętokrzyskich wsi, w tym sołtysi, nie oczekuje na pełne z informatyzowanie naszego województwa. Internet jest dziś bowiem podstawową formą komunikacji, która powinna być powszechnie wykorzystywana przez mieszkańców województwa. Kiedy z mapy naszego regionu znikną białe internetowe plamy? Jakże działania podejmuje Samorząd Województwa, by nowoczesne technologie trafiły pod przysłowiowe strzechy? Na te i wiele innych pytań odpowiada Lech Janiszewski, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.



Lech Janiszewski

Przedstawiciele starszego pokolenia pamiętają czasy elektryfikacji wsi. Zrozumienie dla jakości zmiany warunków życia, jakie dla mieszkańców małych miejscowości wniosła elektryfikacja było wtedy powszechne.

Dzisiaj nadeszła epoka informacji i internetu – nowego medium zmieniającego szybko rzeczywistość wokół nas właściwie w każdej dziedzinie. Domowy komputer podłączony kablem lub drogą radiową ze światem może oznaczać zmianę jakości życia na podobną skalę, jak kiedyś pojawienie się elektryczności. Prąd wniósł ułatwienie wszelkich prac – światło, korzystanie z radia, lodówek itp. Efekty były łatwo dostrzegalne i rozumiane. Zmiany jakie niesie Internet oddziałują inaczej i nie są tak łatwo kojarzone. Dzięki podłączeniu do Internetu można wysyłać i otrzymywać listy, zdjęcia, dokumenty z urzędów czy

szkół. Można zdalnie diagnozować stan swojego zdrowia i regulować płatności czy podatki z internetowego konta bankowego. Dokonywać wyszukiwania i wyboru potrzebnych nam towarów w internetowych sklepach w dowolnym miejscu Polski (i nie tylko) i nie ruszając się z domu sprowadzać sobie wybrany produkt. Prowadzić rozmowy telefoniczne z całym światem, nie ponosząc za to dodatkowych kosztów. Czytać elektroniczne wersje gazet, słuchać lub oglądać programy internetowej telewizji i radia, zwiedzać wirtualne muzea i odwiedzać atrakcyjne, egzotyczne miejsca. Dzięki Internetowi możemy także realizować swoje zainteresowania czy korzystać z rozrywek. Jeśli prowadzimy działalność gospodarczą – przez obecność w Internecie możemy się reklamować, powodować większe zainteresowanie klientów, a w efekcie większe przychody.

Wszystkie te możliwości oszczędzają czas, ułatwiają życie, wzbogacają materialnie i umysłowo. Wspomniane elementy to tylko najprostsze możliwości, jakie niesie posiadanie Internetu. A nadchodzi już epoka internetu szerokopasmowego, współtworzenia treści i wielu innych możliwości. Brak możliwości i umiejętności używania Internetu spowoduje wykluczenie z tej informacyjnej rzeczywistości ze wszystkimi tego skutkami.

Niestety poza przeszkodami technicznymi – brak dostępu do sieci w wielu obszarach wiejskich, czy finansowymi – komputer może stanowić znaczący wydatek w trudnym domowym budżecie, główną przeszkodę stanowi brak zainteresowania i świadomości korzyści, jakie niesie Internet. Niższe wykształcenie i starszy wiek stanowią dodatkową barierę w uczestnictwie w korzyściach z posiadania Internetu.

Pokonywanie tych przeszkód to obecnie jedno z największych wyzwań dla władz samorządowych. W krajach, które są światowymi liderami w zapewnieniu dostępu do Internetu sieci na terenach wiejskich budowano przy znaczącym zaangażowaniu mieszkańców przy realizacji prac ziemnych – podobnie jak miało to miejsce u nas przy wodociągowaniu czy gazyfikacji wsi. Nasi lokalni dostawcy Internetu mogą liczyć na znaczne dofinansowanie budowy sieci na tzw. „ostatniej mili” z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka w ramach działania 8.4, ale skala potrzeb jest olbrzymia i dodatkowa pomoc może być niezbędna. Inną formą pomocy są środki na pokrycie kosztów przyłączenia do Internetu i sprzętu komputerowego dla osób o niskich dochodach i osób niepełnosprawnych – również w ramach PO IG – działanie 8.3. Aplikowanie o te środki odbywa się w Warszawie, a przygotowanie wniosków wiąże się z pomocą przedstawicieli gminy. Biuro Społeczeństwa Informacyjnego Urzędu Marszałkowskiego również służy zainteresowanym szczegółowymi informacjami.



Z interaktywnych tablic korzystają m.in. uczniowie Szkoły Podstawowej w Radkowicach w gminie Chęciny

Aby zwiększyć szanse uczestnictwa w świecie Internetu dla młodego pokolenia mieszkańców świętokrzyskich wsi Samorząd Województwa jako jedyny w Polsce zrealizował w 2009 r. program pomocy dla szkół wiejskich, w wyniku którego ponad 120 placówek gminnych i powiatowych otrzymało pomoc w postaci tablic interaktywnych i sprzętu z oprogramowaniem. Dzięki nim nasze dzieci będą mogły w praktyce przekonać się, jakie korzyści niesą współczesne technologie. Towarzyszyć temu będzie szkolenie nauczycieli z tych szkół, aby stali się w pełni profesjonalnymi przewodnikami po cyfrowym świecie współczesnej edukacji.

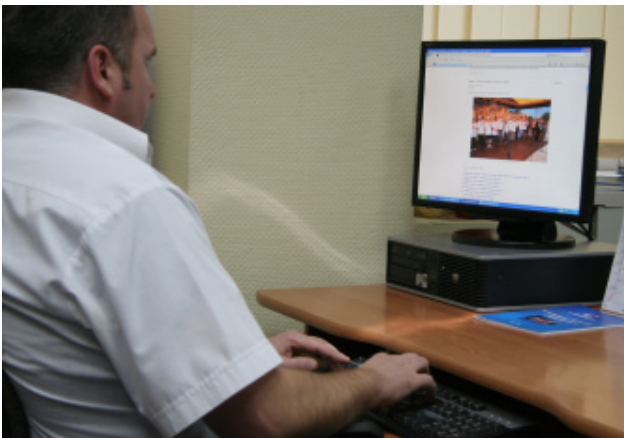
Wszystkie te i inne inicjatywy to wciąż zbyt mało, aby wystarczająco szybko zwiększać zakres korzystania z Internetu – szczególnie na terenach wiejskich, aby rzeczywiście w sposób masowy Internet trafił pod przysłowiowe polskie strzechy. Potrzeba będzie wiele nowych inicjatyw szkoleniowych, podnoszących świadomość roli Internetu – dostosowanych do możliwości i warunków funkcjonowania mieszkańców wsi. Liczymy na pomoc wszystkich organizacji funkcjonujących na terenie Województwa Świętokrzyskiego – w szczególności rozwijających w ostatnim czasie dużą aktywność Lokalnych Grup Działania. Środki na takie inicjatywy oferują również działania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Kapitał Ludzki.

Musimy w inicjatywach tego typu wykazać się dużą aktywnością i skutecznością – decyduje kolejność i jakość składanych wniosków. Od tego czy Internet szybko i powszechnie będzie wykorzystywany przez mieszkańców wsi naszego województwa zależeć będzie w efekcie poziom i jakość życia mieszkańców.

Jak jest to ważne w dzisiejszych czasach niech świadczy wypowiedź przedstawiciela władz jednego ze stanów USA, a więc kraju, który jest dziś liderem w wielu dziedzinach życia:

„(...) musimy być maksymalnie zaangażowani w patriotyczny obowiązek zapewnienia naszym mieszkańcom szans na wiedzę, na wykorzystanie ich talentów i na zdobycie umiejętności tak, aby mogli konkurować i zwyciężać na międzynarodowym rynku pracy. W funkcjonującym globalnie świecie narody bez nowoczesnych umiejętności będą na straconej pozycji, a te przygotowane do funkcjonowania w nim będą się bogacić”.

Powyższe słowa są tym bardziej aktualne dla nas.



Pacjencie, poznaj swoje prawa!

Pacjent zgłaszający się do zakładu opieki zdrowotnej ma prawo do natychmiastowego udzielenia mu świadczeń zdrowotnych ze względu na zagrożenie życia lub zdrowia, niezależnie od okoliczności.

W zakładzie opieki zdrowotnej pacjent ma prawo do:

- * świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom wiedzy medycznej, a w sytuacji ograniczonych możliwości udzielenia odpowiednich świadczeń - do korzystania z rzetelnej, opartej na kryteriach medycznych procedury ustalającej kolejność dostępu do świadczeń,
- * udzielania mu świadczeń zdrowotnych przez osoby uprawnione do ich udzielania, w pomieszczeniach i przy zastosowaniu urządzeń odpowiadających określonym wymaganiom fachowym i sanitarnym,
- * informacji o swoim stanie zdrowia,
- * intymności i poszanowania godności w czasie udzielania świadczeń zdrowotnych,
- * zapewnienia ochrony danych zawartych w dokumentacji medycznej dotyczącej jego osoby,
- * dostępu do informacji o prawach pacjenta

W Zakładach Opieki Zdrowotnej udzielających świadczeń przez całą dobę (np. w szpitalu, sanatorium, zakładzie leczniczo-opiekuńczym) pacjent ma prawo do:

- * zapewnienia mu środków farmaceutycznych i materiałów medycznych oraz pomieszczenia i wyżywienia odpowiedniego do stanu zdrowia,
- * opieki duszpasterskiej oraz dodatkowej opieki pielęgnacyjnej sprawowanej przez osobę bliską lub inną osobę wskazaną przez siebie,
- * kontaktu osobistego, telefonicznego lub korespondencyjnego z osobami z zewnątrz,
- * wypisania z zakładu opieki zdrowotnej na własne żądanie i uzyskania od lekarza informacji o możliwych następstwach zaprzestania leczenia w tym zakładzie

Pogotowie ratunkowe

Pacjent ma prawo do świadczeń zdrowotnych pogotowia ratunkowego w razie wypadku, urazu, porodu, nagłego zachorowania lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia powodującego zagrożenie życia.

Aby wezwać pogotowie ratunkowe, należy zadzwonić: z telefonu stacjonarnego na numer 999, z telefonu komórkowego na numer 999 lub 112.

Dyspozytorowi powinno się podać dokładne miejsce zdarzenia (adres, lokalizację, punkty orientacyjne), powód wezwania, kto potrzebuje pomocy oraz kto wzywa zespół ratownictwa medycznego

Opieka lekarska

Pacjent ma prawo do:

- * udzielania mu świadczeń zdrowotnych przez lekarza, zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, dostępnymi lekarzowi metodami i środkami zapobiegania, rozpoznawania leczenia chorób, zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należytą starannością,
- * uzyskania od lekarza pomocy lekarskiej w sytuacji zagrożenia utraty życia, ciężkie-



Marek Gos, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego: - Trudność w dostępie do leczenia, kolejki do specjalistów, długi czas oczekiwania na zabieg bądź operację. Z takimi problemami bardzo często borykają się dziś pacjenci. W wielu sytuacjach nie musimy być jednak zdani na łaskę lub niełaskę personelu medycznego. Jako pacjenci mamy bowiem swoje prawa. Są one zawarte w tzw. Karcie Praw Pacjenta, która stanowi część Konstytucji RP. Warto je poznać. Jak bowiem pokazują sondaże zaledwie co piąty Polak zna jedno z praw przysługujących pacjentom, a blisko połowa nigdy o nich nie słyszała.

Tymczasem znajomość własnych praw w wielu przypadkach pozwala uniknąć niepotrzebnych problemów bardzo często wynikających z nieznajomości lub ze złej interpretacji przepisów. Poniżej przypominamy najważniejsze z praw, które nam - jako pacjentom przysługują.



Ludzie z powołaniem - tak o świętokrzyskich lekarzach mówią pacjenci

go uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki,

- * uzyskania przystępnej informacji o swoim stanie zdrowia, rozpoznaniu, proponowanych oraz możliwych metodach diagnostycznych, leczniczych, dających się przewidzieć następ-

stwach ich zastosowania albo zaniechania, wynikach leczenia oraz rokowaniu,

Każdy ma prawo do ochrony zdrowia i do równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, na warunkach i w zakresie określonych w ustawie zdrowotnej.

- * decydowania o osobach, którym lekarz może udzielać informacji o stanie zdrowia pacjenta,
- * wyrażenia zgody lub odmowy na przeprowadzenie badania lub zabiegu operacyjnego albo zastosowania metody leczenia lub diagnostyki stwarzającej podwyższone ryzyko,
- * decydowania o uczestniczeniu przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych osób innych niż niezbędny personel medyczny,
- * wnioskowania do lekarza o zasięgnięcie przez niego opinii właściwego lekarza specjalisty lub zorganizowania konsylium lekarskiego.

Ubezpieczenie zdrowotne

Aby nie płacić za leczenie, trzeba być ubezpieczonym lub zaliczać się do jednej z grup osób nieubezpieczonych, którym bezpłatna opieka przysługuje na podstawie odrębnych przepisów. Podstawową zasadą ubezpieczenia zdrowotnego jest solidaryzm społeczny. Oznacza to, że każdy ubezpieczony, bez względu na to, jak wysoką opłaca składkę, ma prawo otrzymać taki sam zakres świadczeń opieki zdrowotnej.

Większość Polaków podlega obowiązkowi ubezpieczenia np. z tytułu zatrudnienia, prowadzenia gospodarstwa rolnego lub pozarolniczej działalności gospodarczej. Osoby te zgłaszane są do ubezpieczenia za pośrednictwem ZUS lub KRUS. Po dokonaniu zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego za pośrednictwem ZUS lub KRUS - uzyskują prawo do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego. Po wygaśnięciu obowiązku ubezpieczenia zdrowotnego - prawo do świadczeń opieki zdrowotnej osobie oraz zgłoszonemu do ubezpieczenia członkowi rodziny, przysługuje jeszcze przez 30 dni a także przez okres, w którym osoba ubiega się o przyznanie renty/emerytury lub pobiera zasiłek wypłacany na podstawie przepisów o ubezpieczeniu chorobowym lub w Dokument ubezpieczenia zdrowotnego

Ubiegając się o udzielenie świadczeń opieki zdrowotnej pacjent powinien okazać się dokumentem poświadczonym nie wcześniej niż 30 dni przed datą udzielanego świadczenia opieki zdrowotnej. W przypadku stanu nagłego, dokument może być przedstawiony nie później niż w terminie 30 dni od dnia rozpoczęcia udzielania świadczenia opieki zdrowotnej, o ile chory nadal przebywa w szpitalu lub w terminie 7 dni od dnia zakończenia udzielania świadczenia opieki zdrowotnej. Najbardziej popularnym dokumentem, którym posługują się osoby ubezpieczone, jest legitymacja ubezpieczeniowa wydana dla pracownika lub członków rodziny, którą w razie potrzeby należy aktualizować (podstemplowywać u płatnika składki - w miejscu pracy).

oprac. M. N.

Warto inwestować w przyszłość

Świętokrzyskie jest regionem o jednym z najniższych w Polsce wskaźników udziału dzieci w edukacji przedszkolnej. Nadrobić ten dystans pomagają pieniądze z Unii Europejskiej. Efektem tego wsparcia są przedszkola uruchamiane w świętokrzyskich gminach, nierzadko tam, gdzie tego typu placówek brakowało przez całe lata. Powstały one m.in. w gminach Fałów, Piekoszów, Gowarczów, Stąporków czy Daleszyce. W sumie, dzięki unijnej pomocy prawie 4,5 tys. najmłodszych mieszkańców regionu świętokrzyskiego może uczyć się i bawić w 195 nowych punktach przedszkolnych, które w ciągu ostatnich dwóch lat powstały na terenach wiejskich. Kwota dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego wynosi łącznie 26,8 mln zł. Tworzenie przedszkoli i rozszerzenie oferty tych, które już działają umożliwia Program Operacyjny Kapitał Ludzki.



Zdzisław Wrzałka, wicemarszałek województwa świętokrzyskiego:

- Wszyscy wiemy, że nauka w przedszkolu to bardzo ważny dla młodego człowieka etap edukacji. Pozwala dzieciom na lepszy rozwój, przygotowuje do zdobywania wiedzy. Nowe przedszkola są istotnym elementem wyrównywania szans edukacyjnych pomiędzy dziećmi z małych miejscowości i dużych ośrodków. To właśnie jedno z głównych założeń Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Cieszę się, że dzięki unijnym środkom w naszym regionie powstają nowe przedszkola i punkty przedszkolne. Tym bardziej, że Kieleccyzna jest województwem o jednym z najniższych w Polsce wskaźników udziału dzieci w edukacji przedszkolnej. Jeszcze dwa lata temu były gminy, na terenie których nie było ani jednego przedszkola. Pieniądze z Unii Europejskiej pomagają nam nadrobić ten dystans. Nowe przedszkola to jednocześnie szczęśliwe dzieci, które mogą tam spędzać ciekawie czas oraz zadowoleni rodzice, którzy mogą pogodzić opiekę nad dzieckiem z pracą zawodową. Cieszę się, że władze samorządów gminnych doceniają wagę projektów nastawianych na inwestowanie w rozwój najmłodszych mieszkańców naszego regionu. To nasza największa i najlepsza inwestycja w przyszłość.

Elementem Programu, który bezpośrednio skierowany jest na wsparcie edukacji dla najmłodszych,

jest Poddziałanie 9.1.1 „Zmniejszanie nierówności w stopniu upowszechnienia edukacji przedszkolnej”. Możliwość skorzystania z unijnych pieniędzy sprawiła, że gminy zaczęły otwierać punkty i oddziały przedszkolne.

Tak jak w gminie Gowarczów, gdzie od lat nie funkcjonowało żadne przedszkole. Obecnie gmina z powodzeniem realizuje projekt „Edukacja przedszkolna najważniejszym etapem w karierze szkolnej dziecka”, na który otrzymała dofinansowanie w wysokości 886 000,00 zł. Utworzone zostały tam trzy punkty przedszkolne - w szkole w Kamiennej Woli oraz dwa w Gowarczowie, do których uczęszcza 65 dzieci.

- Wspaniale, że udało się je uruchomić. Cieszą się rodzice i dzieci, które mogą korzystać z doskonale wyposażonych sal przedszkolnych. Mają tam zapewnioną opiekę pedagogiczną i wyżywienie. Wiejskie przedszkola dają możliwość wyrównania szans edukacyjnych dzieci z małych miejscowości i tych uczęszczających do przedszkoli w miastach - mówi **Tomasz Słoka**, wójt Gowarczowa, podkreślając, że gdyby nie środki unijne, gminy nie byłoby stać na utworzenie placówek przedszkolnych.

Nie tak dawno, bo w październiku dwa punkty przedszkolne zostały uruchomione w Królewcu i Miedzierzy w gminie Smyków. Uczęszcza tam 32 dzieci. Wartość projektu, który będzie trwał dwa lata, to blisko 260 tys. zł.

Z kolei po 18 latach ruszyło przedszkole w Dziebałtowie w gminie Końskie. Placówka została utworzona w ramach projektu „Super przedszkole blisko przedszkolaka”. Drugi punkt przedszkolny powstał w pobliskim Rogowie. W ramach projektu w placówkach realizowana będzie także akcja „Czytamy Dzieciom”. W zajęciach z kilkulatkami uczestniczyć będą rodzice, wspierani przez logopedę i psychologa.

W niektórych gminach tworzone są sieci punktów przedszkolnych, jak np. w gminie Daleszyce, gdzie powstało ich aż dziewięć. Przygotowany przez gminę projekt „Dobry start - kompleksowe wsparcie edukacji przedszkolnej w Gminie Daleszyce” otrzymał ponad 2 mln zł. dofinansowania. Przez pięć dni w tygodniu dzieci mają zapewnioną opiekę wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, uczestniczą w zajęciach z rytmiki, uczą się angielskiego.

Choć większość przedszkoli otrzymała dofinansowanie na dwa lata działalności, władze gmin zapewniają, że dołożą wszelkich starań, żeby nadal funkcjonowały. Wiedzą, jak ważna jest edukacja dzieci w wieku przedszkolnym, jej efekty są widoczne w dalszej nauce szkolnej.



W nowym przedszkolu w Gminie Smyków dzieci mogą ciekawie spędzać czas



Wicemarszałek Zdzisław Wrzałka uroczystie otworzył przedszkole w gminie Gowarczów

M.N.

Taka wieś to skarb!

Coraz częściej po władzę na świętokrzyskiej wsi sięgają kobiety. Funkcja sołtysa niegdyś przypisana wyłącznie mężczyznom, dziś jest piastowana także przez kobiety. I to z sukcesem!

Przykładem kobiety-sołtysa, o której śmiało można powiedzieć, że jest lokalną liderką, która integruje i mobilizuje wieś do wspólnych działań jest Monika Jabłońska. Od siedmiu lat sołtys Strawczyna w powiecie kieleckim.

Pani Monika jest kontynuatorką rodzinnych tradycji. Sołtysiem Strawczyna był bowiem nieprzerwanie przez 30 lat jej dziadek (1952-1982), a potem także mama (od 1982 do 2003 roku). Miała więc możliwość dogłębnego poznania charakteru tej pracy.

– To niezwykle odpowiedzialna i niełatwa funkcja. Muszę bowiem starać się spełniać oczekiwania mieszkańców. Podstawą działania jest bez-

wsparcie władz gminnych. Możemy także liczyć na podmioty gospodarcze działające na terenie naszego sołectwa – podkreśla pani Monika.

Mieszkańcy sołectwa chętnie biorą udział w konkursach organizowanych przez gminę, wielokrotnie odnosząc sukcesy. Sołectwo zwyciężyło m.in. w rywalizacji „Na najbardziej zadbaną zagrodę wiejską i działkę”, okazało się także „najwszechstronniejszym sołectwem”. Udało im się też zagospodarować miejsce, gdzie stał dom, w którym urodził się Stefan Żeromski. Ustawili pamiątkowy kamień oraz tablice prezentujące dorobek pisarza. Każdego roku aktywnie włączając się w organizację festynu sportowo-rekreacyjnego „Strawczynada”, któremu towarzyszą sportowe rozgrywki, wybory Miss, występy artystyczne oraz degustacja potraw przygotowanych przez poszczególne sołectwa. W tym roku stoisko Strawczyna ugięło się od przysmaków przygotowanych przez mieszkańców, duże zainteresowanie wzbudzała także para królewska – królowa Anna



Monika Jabłońska



Młoda, aktywna i... gościnna

pośredni kontakt z nimi, wsluchiwanie się w ich opinie. Bo to przecież oni najlepiej wiedzą, gdzie są problemy, gdzie trzeba załatwić dziurę w jezdni, położyć chodnik czy uporządkować teren, albo po prostu ktoś potrzebuje pomocy. Cieszę się, że udało mi się zdobyć zaufanie mieszkańców, że mogą zawsze przyjść do mnie, a ja postaram się im pomóc – mówi **Monika Jabłońska**.

Pani sołtys doskonale dogaduje się z młodszym i starszym pokoleniem. Młodzież skutecznie zachęca do udziału w imprezach kulturalnych i społecznych, starszym pomaga wypełniać wnioski o dopłaty obszarowe. Wszystkich potrafi mobilizować do działalności na rzecz sołectwa. Jak choćby przy organizacji lokalnych imprez czy sadzenia drzewek i krzewów ozdobnych. Twierdzi, że na jej pracę trzeba patrzeć przez pryzmat całego sołectwa.

– Sama nic bym nie zrobiła. To zasługa wspólnych mieszkańców, którzy bardzo chętnie angażują się w wiele akcji. A ludzie gromadzą się do pracy. Takie działania sprzyjają integracji. Mamy poczucie przynależności do naszej „małej Ojczyzny”. Naszym działaniom towarzyszy życiwe



Podczas tegorocznej Strawczynady Monika Jabłońska wcieliła się w rolę królowej Anny, żony króla Kazimierza Wielkiego

i król Kazimierz Wielki, w role których wcielili się sołtys Monika Jabłońska i Witold Wawrzeńczyk.

O młodej sołtys ze Strawczyna w samych superlatywach wypowiada się **Jadwiga Elżbieta Błaszczuk**, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Strawczynie: – To osoba niezwykle operatywna, zaangażowana w życie gminy. Przy tym bardzo uczynna i lubiana przez mieszkańców. Z każdym potrafi znaleźć wspólny język. Zawsze wesoła i uśmiechnięta – to cała Monika! – mówi pani dyrektor. Prawdziwym „oczkiem w głowie” pani sołtys jest Ochotnicza Straż Pożarna. – Jednostka działa bardzo prężnie, strażacy aktywnie włączając się w organizację lokalnych imprez. Zawsze można na nich liczyć – mówi Monika Jabłońska. Pytana o zainteresowania, bez wahania odpowiada: – Piłka nożna. Drużyna, której kibicuje? To oczywiście „Lechia Strawczyn”. Przez jakiś czas była prezesem klubu, dziś jest jej wiernym kibicem, aktywnie wspierającym rozwój sportu w gminie.

– Największą zaletą pani Moniki Jabłońskiej jest umiejętność nawiązywania bliskiego, bezpośredniego kontaktu z mieszkańcami. Być może wynika to z głęboko zakorzenionych w jej rodzinie tradycji sołtysowania? Co ważne – nie ucieka od problemów, ale stara się je rozwiązywać. Bardzo dobrze mi się z nią współpracuje. Cenię sobie bowiem otwartość i bezpośredniość, a te cechy nie są pani Monice obce – mówi o młodej sołtys **Tadeusz Tkaczyk**, wójt gminy Strawczyn.

Czy łatwo być sołtyską kobietą? – Moim zdaniem wszystko zależy od charakteru, a nie od płci. Chociaż prawdą jest, że kobiety są bardziej pracowite, dokładniejsze. Jak widzę, że coś jest do zrobienia, to nie czekają na oklaski, tylko biorą się do pracy. Poza tym coś jest chyba w powiedzeniu: „Gdzie diabeł nie może tam babę posłać!” – twierdzi pani Monika, która nie wyobraża sobie, by mogła mieszkać gdzie indziej. – Tu jest mój dom, moja mała ojczyzna. To moje miejsce na ziemi. Są tutaj wspaniali ludzie, z którymi chce się żyć i pracować. Słyną także z ofiarności. Od kilku lat mieszkańcy gminy Strawczyn zwyciężają bowiem w akcji „Krew darem życia”, oddając największą ilość tego cennego dla życia leku. Gdzie mi więc będzie lepiej, jak nie w naszym pięknym Strawczynie? – pyta pani Monika, choć na pewno nie oczekuje na to pytanie odpowiedzi.

Małgorzata Niewczas-Sochacka

Sołtys na zagrodzie równy wojewodzie!

Rozmowa ze Stanisławem Roźmiejem, od 2006 roku Honorowym Sołtysiem Wąchocka

- Pogadajmy jak sołtys z sołtysiem! Jak na tyle ciężących na panu obowiązków widzę, że trzyma się pan dziarsko...

- Staram się! W maju Wąchock obchodził 555 rocznicę potwierdzenia praw miejskich. Mnie w tym roku stuknęły dwie piątki. Miasto Wąchock ma 555 lat, a ja tylko o pięć mniej. Ale daję radę...

- Tak patrzę na pana i rzeczywiście - widzę przed sobą kawał silnego chłopca. Ponadto, jak mi doniesiono, jest pan nie tylko zagorzałym kibicem piłki ręcznej ale też w przeszłości uprawiał pan czynnie tę dyscyplinę. To i pewnie potrafiłby pan przywalić z backhand'u przedstawicielowi opozycji?

- Jak pan wie, sołtys kazał budować w Wąchocku okrągłe domy, żeby się opozycja nie chowała po kątach. Więc od tego czasu przywalanie z backhandu nie jest konieczne. A piłkę ręczną kiedyś rzeczywiście czynnie uprawiałem, gratem na pozycji prawoskrzydłowego.

- Panuje nam pan miłościwie od 2006 roku, ale od 1994 roku Wąchock jest przecież na powrót miastem. To jakież z pana sołtys?

- Honorowy, co wcale nie znaczy, że malowany! Urząd Honorowego Sołtysa Wąchocka wymyślony został przez Towarzystwo Przyjaciół Wąchocka. Sołtys jest wizytówką miasta, a miasto jest Stolicą Humoru więc tych reprezentacyjnych obowiązków jest bardzo dużo – przyjmuję wycieczki, rozdaję autografy, pozuję do zdjęć, a przede wszystkim



Dwaj sołtysi, choć tylko jeden ze spiżu...

spotykam się z ludźmi i reprezentuję Wąchock podczas wielu imprez odbywających w różnych częściach kraju.

- Tyle obowiązków reprezentacyjnych, spotkań z ludźmi... Musi mieć pan mocną głowę.

- Nie narzekam. Pan tu śmichy-chichy, ale początek urzędowania naprawdę był trudny! Już same wybory w 2006 roku przygotowane przez Towarzystwo Przyjaciół Wąchocka rozpały wąchozczan do czerwoności; odbywały się w tym samym dniu i tej samej godzinie co mecz Polska – Niemcy rozgrywany w ramach Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Mimo to sala Gminnego Ośrodka Kultury w Wąchocku była pełna; wybór sołtysa okazał się dla mieszkańców ważniejszy niż mecz. Konkurencje, zgodnie ze zwyczajem, były oczywiście wymyślne, trudne i zabawne, ale... udało mi się pokonać konkurencję. Jestem tym bardziej dumny z wyboru, że nie jestem rodowitym wąchozczaninem, pochodzę z Jakubowic w gminie Ożarów. Żona jest oczywiście rodowitą wąchozczanką.

- Obraża się pan słysząc dowcipy o sobie, mieszkańcach Wąchocka lub samym mieście?

- Absolutnie nie! Przeciwnie: jestem z nich dumny! Są znakomitą formą promocji miasta i dobrym sposobem ściągnięcia tu większej ilości turystów. Myślę jednak, że ten atut nie został przez nas do końca wykorzystany. Trzeba robić więcej i bardziej profesjonalnie. Proszę zwrócić uwagę czego dokonali w Bałtowie – zbudowali coś z niczego. Ale na to potrzebne są oczywiście duże pieniądze, a tych w Wąchocku nie mamy przesadnie dużo... Co ciekawe najczęściej i najlepsze dowcipy o Wąchocku i jego sołtysie znają przyjezdni i to od nich je głównie słyszymy.

- Ale że nie ruszają pana dowcipy o córce sołtysa - to już nie uwierzę!

- Nie ruszają! Bo nie mam córki (śmiech). Mam trzech synów. A tak naprawdę najtrudniejszy moment w kontaktach z ludźmi którzy odwiedzają nasze miasto, czy też w kontaktach z dziennikarzami to ten kiedy domagają się abym opowiedział dowcip o Wąchocku. Mam wtedy w głowie zupełną pustkę i żaden żart do niej nie chce przyjść... Większość rozmówców odpuszcza, a tych natarczywych, którzy odpuszczać nie chcą pytam czy wiedzą dlaczego mieszkańcy Wąchocka chodzą lekko pochyleni...

- No dlaczego?

- Żeby łatwiej ich było w d... całować. (ciąg dalszy nastąpi)

rozmawiał Robert Siwiec vel Sołtys Julian
fot. Marian Susfal



Sołtys Stanisław Roźmiej i... Witia Pawlak podczas Turnieju Sołtysów w Wąchocku

W Wąchocku...

- Dlaczego w Wąchocku powiesiły się dwa konie?
- Bo im sołtys powiedział: "Wiśta!"
- Dlaczego mieszkańcy Wąchocka stawiają piece na środku pokoju?
- Żeby mieć centralne ogrzewanie.
- Dlaczego na zabawie tanecznej w Wąchocku wszyscy tańczą na bosaka?
- Żeby było słychać muzykę z dyskoteki w Starachowicach.
- Jak w Wąchocku obchodzono Dzień Rzeźnika?
- Każdemu dawano po pół świnia, a komu było za mało - to dostał jeszcze po ryju.
- Dlaczego córka sołtysa ma zęby jak perły?
- Bo nie dość, że rzadkie, to większość podrób.
- Dlaczego mieszkańcy Wąchocka posmarowali sobie szyby naftą?
- Bo usłyszeli, że na szynach naftowych można zbić duży interes!
- Jak było hasło protestu kur w Wąchocku?
- "Nie będziemy tego dłużej znosić!"

- Dlaczego w Wąchocku wszyscy chodzą w kaskach?
- Bo urwał się sznur w dzwonnicy i kościelny rzuca kamieniami.



Nie tylko na sołtysa stół!

Nic tak nie inspiruje do kulinarnych poszukiwań i eksperymentów jak święta. Gospodynie w tym czasie dwóją się i troją, by świąteczny stół wyglądał jak najatrakcyjniej, a przygotowane potrawy zadowolily nawet najbardziej wybrednych. Częstość, niestety, owe starania odbywają się kosztem dbałości o zachowanie kulinarnych tradycji i sprawdzonych smaków. A wstydzić się w Świętokrzyskiem naprawdę nie mamy czego! Na Liście Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi znajdują się już 24 świętokrzyskie produkty, a kolejne aspirują by na nią trafić. W naszym kąciku kulinarnym pragniemy zaprezentować dziś dwa z nich. Pińczowski olej z Inicy i Piernik z mąki żytniej nie tylko cieszą się zasłużoną sławą, ale też znakomicie wpisują się w tradycję Świąt Bożego Narodzenia.

Pińczowski olej z Inicy jest wyrabiany na terenie powiatu pińczowskiego, w szczególności na terenie gmin Pińczów, Kije oraz w na terenie niektórych sołectw gmin Złota i Działoszyce. Od kilkudziesięciu lat, jeszcze przed II wojną Światową na południu powiatu pińczowskiego we wsiach Kozubów, Zagórzycy, Orkanów, Sadek, Rudawa, Młodzawy Duże i Małe, Zakrzów, Gacki, Bogucice, Dzierżnia uprawiano Iniankę (Inicę) i wykorzystywano ją wówczas jako jedyne źródło tłuszczu pochodzenia roślinnego. Olejarni na tym terenie było sporo; jedna we wsi lub jedna na kilka wsi. Do dziś zachowały się niektóre z nich. Walory smakowe Pińczowskiego oleju z Inicy spowodowały, że Inianka uprawiana jest na terenie powiatu jeszcze do dnia obecnego. Specyficzny smak i zapach oleju wynika z warunków glebowych i klimatycznych Ponidzia, oraz opanowanej techniki tłoczenia polegającej na delikatnym podgrzaniu przemielonych nasion, nadających specyficzny smak i zapach oleju. Dziś Inian-

ka uprawiana jest przez smakoszy i ze względu na tradycję spożywania oleju w Wigilię Bożego Narodzenia. Zastosowanie oleju z Inicy pozostaje nie zmienione od stuleci. Był i jest do dziś stosowany do potraw okresu wielkiego postu i potraw



Piernik z mąki żytniej

świątecznych. Jest to produkt stosunkowo tani w porównaniu do innych tego typu wyrobów. W starych przepisach podawanych ustnie zalecany do okraszenia ziemniaków, klusek, kapusty, podawany z cebulką, używany również do smażenia pączków i racuchów.

Zofia Kubicka mieszkająca w Pawłowicach w jednym z wywiadów mówiła: „Pińczowski olej z Inicy jadano z chlebem, z cebulką, stosowano jako okrasa do ziemniaków, do barszczu, omasta do pierogów, kapusty, do smażenia pączków, racuchów, duszenia cebuli.

Piernik z mąki żytniej także może być wspaniałą ozdobą stołu i rajem dla podniebienia podczas Świąt Bożego Narodzenia. Historia jego wypieku sięga ponad 100 lat - najstarsza mieszkanka Nowego Odrowążka, która ma obecnie 97 lat nauczyła się tego od mamy, a sama za-

częła go piec, gdy miała 15 lat, będąc na służbie u leśniczego. Mieszkała wówczas w pobliskiej wsi Szałas, gdzie piernik był znany i wypiekany. Pozostałe mieszkanki, które tu się urodziły, wspominają, że ich mamy lub babcie także wypiekały to ciasto. Postęp w piekarnictwie spowodował napływ nowych technologii wypieku i nowoczesnych przepisów na ciasta. Zaczęły znikać z domów wiejskich piece chlebowe, a ciasta gospodynie zaczęły wypiekać w piekarnikach. Obecnie piernik z żytniej mąki pieczony jest w piecu chlebowym tylko przez starsze gospodynie lub ich córki przeważnie na Święta Bożego Narodzenia, albo przy okazji wypieku domowego chleba, za którego smakiem czasami zatęsknią. Jednak większość gospodyń piecze go w nowoczesnych piekarnikach i, jak zapewniamy, smakuje równie dobrze.

Nie zachowały się pisemne dokumenty potwierdzające historię jego produkcji, bo tak naprawdę nigdy ich nie było. Przepis i umiejętność wypieku były najczęściej przekazywane w formie ustnej z pokolenia na pokolenie. Zatem – pieczemy!

Surowce:

- 4 ½ szklanki mąki żytniej pyłkowej
- 6 jaj
- 15 dag masła dobrej jakości
- 1 szklanka miodu naturalnego ze spadzi z drzew iglastych
- 1 ½ szklanki cukru
- 3 łyżeczki sody
- 2 łyżeczki przypraw korzennych
- 1 szklanka mleka (do uzyskania właściwej konsystencji ciasta)

Etap 1 –

Oddzielić 6 żółtek od białek. Utrzeć 15 dag masła z 1 ½ szklanki cukru drewnianą łyżką lub mikserem, dodawać kolejno żółtka.

Etap 2 –

Do utartej masy dodać 1 szklankę miodu spadziowego, 3 łyżeczki sody, 2 łyżeczki przypraw korzennych, 4 ½ szklanki mąki żytniej oraz 1 szklankę słodkiego mleka. Wszystko dobrze wymieszać.

Etap 3 –

Osobno ubić 6 białek trzepaczką lub mikserem i dodać do utartej masy piernikowej; delikatnie wymieszać łyżką, aby nie zniszczyć piany.

Etap 4 –

Brytfannę posmarować tłuszczem, przelać do niej ciasto i włożyć do pieca chlebowego (jeśli mamy dostęp do takiego pieca) opalanego drzewem. Gdy piec jest za gorący należy go schłodzić krojąc pomiotłem umoczone w wodzie. Piec ok. 1 godziny. Obecnie pierniki pieczone są najczęściej w piekarnikach elektrycznych lub gazowych. Piekarnika nie należy otwierać w trakcie pieczenia, aby ciasto nie opadło.

Etap 5 –

Po wyjściu z pieca lekko przestudzić i wyjąć z brytfanki. Gdy całkowicie wystygnie, owinąć w ściereczkę. Piernik utrzymuje świeżość bardzo długo; najlepiej smakuje po 3 dniach. Smacznego!



Olej z Inicy

Robert Siwec



Najlepsza Sekretarka Świata

Sen był straszny. Straszny, choć pozbawiony jakichkolwiek atrybutów prawdopodobieństwa. Do gabinetu wdarł się rozjuszony interesant; był wielki jak góra lodowa i jak góra lodowa niszczący. Zanim zdążyłem ukryć się w szafie (sposób mało honorowy, ale niezawodny w przypadkach zagrożenia bezpieczeństwa osobistego) ruszył za mną w pogoń wokół biurka i używając zwrotów dosadnych, kwestionujących moje pochodzenie od homo sapiens, ciskał fińskimi nożami. Jedyne, co mogłem czynić – czyniłem, choć ucieczka moja była niewątpliwie ucieczką haniebną. Nie tyle z powodu lęku wobec broni białej, do której od czasów harcerskich odnoszę się z należnym szacunkiem i znanstwem, ale z powodu poddania w wątpliwość moich predyspozycji do zasiadania na fotelu sołtysa. To przesądziło sprawę. „Fryderyko! Fryderyko! Najlepsza Sekretarka Świata! Przybawaj! Ratuj sołtysa swego...”

Zaiste, sen mój był snem wariata. „Nieprawdopodobny” – byłoby określeniem nieadekwatnym. Był nierealny, niemożliwy, abstrakcyjny, fantastyczny i grubiańsko urągający rzeczywistości. A rzeczywistość jest taka, że mam Najlepszą Sekretarkę Świata! Jak udowodniono naukowo, obecność Najlepszej Sekretarki Świata całkowicie wyklucza niespodziewane wtargnięcie rozjuszonego interesanta. Powiedzmy uczciwie: obecność Najlepszej Sekretarki Świata wyklucza wtargnięcie do naszego gabinetu kogokolwiek...

Zdolności dobrej sekretarki nie da się przecenić. Któż, jeśli nie ona, bez drgnienia powieki wytłumaczy telefonującemu do nas, że właśnie udaliśmy się na pilną naradę i nie wiadomo kiedy wrócimy? Któż, tak jak ona, karcąco (choć w milczeniu) będzie przyglądać się naszym podkrążonym oczom i bladym policzkom, gdy 2 stycznia o poranku pojawiamy się w pracy? Któż poda nam wtedy (wciąż w milczeniu...) aromatyczną, jak Arabia Saudyjska, kawę?! Któż, jeśli nie ona, rozwieje mgłę szatu unoszącą się nad głową rozjuszonego interesanta?! Któż inny

opanuje jego furję i z wprawą prestidigitatora przemieni tygrysa łaknącego naszej krwi tętniczej – w łagodnego kota? Kto, w końcu, jeśli nie ona, wygłosi kanoniczną frazę: „Szef ma teraz gości! Nie może pana przyjąć!”

Kto? No, kto inny to potrafi? Proszę podać nazwisko. Odpowiedź na te wszystkie pytania brzmi oczywiście: nikt. Powiemy więcej: bez Najlepszej Sekretarki Świata, byłibyśmy ledwie jako ten – za przeproszeniem – cymbał brzmący!

Dwie sprawy wymagają wyjaśnienia. Pierwsza dotyczy zasadności prowadzonych już od czasów jaskiniowych sporów z pogranicza gimnastyki i antropometrii. Mroki dziejów spowijają początek trwającej aż do dziś dyskusji; czy sekretarka koniecznie powinna być niewiastą długonogą o chodzie gibkim, a rozkołysanym, czy też – wprost przeciwnie. Choć obydwie teorie mają swoich wiernych obrońców, my uważamy, że spór jest w istocie jałowy. Prawdą jest, że zalety nóg długich i gibkiego chodu trudno przecenić, ale prawdą jest też, że nie są to atrybuty koniecznie sekretarce potrzebne. Rozpasane parametry kończyn dolnych i wspomniana gibkość mogą ułatwiać pracę Najlepszej Sekretarce Świata, ale (przynaję, prostacka konstatacja) - nie muszą. Bo na przykład na Najlepszego Ogrodnika Gminy, Zaspanego Stefana nie działają. Bo na Zaspanego Stefana działają dwie tylko wiadomości: podwyżka hurtowych cen „faworytki” oraz podwyżka cen „konferencji”.

Zatem teza, jakoby nogi długie i krok rozkołysany miały ostatecznie zrewolucjonizować nowożytną administrację samorządową, nie jest może fałszywa, ale jest na pewno nieweryfikowalna. I taką pozostanie przynajmniej do czasu, kiedy Zaspany Stefan nie otrząśnie się z letargu. A to, z powodu bestialskiej stabilizacji cen na rynku ogrodniczym, może nie wydarzyć się nigdy.

Problem drugi wiąże się ściśle z pierwszym, jest równie mocno osadzony we współczesnej codzienności samorządu europejskiego, lecz jest bardziej subtelny. Chodzi mianowicie o niskie i niszczące, choć całkowicie bezpodstaw-

ne uczucie zazdrości rozpięte na linii: Najlepsza Żona Świata - Najlepsza Sekretarka Świata. Problem jest poważny; przypadki scen gwałtowych z udziałem obu dam były w historii wielokrotnie odnotowywane przez wnikliwych hagiografów. Niestety, były to niezwykle liczne przypadki; z zastosowaniem przemocy fizycznej, wzajemnym demolowaniem wiekustych undulacji i użyciem słów obelżywych włącznie.

Nie możemy podesunąć lekarstwa doskonałego. Każdy musi zdecydować się na indywidualną taktykę i opracować własny plan działania. Przestrzegamy jednak, że sprawa jest z gruntu skazana na porażkę. My możemy tylko parować uderzenia i ograniczać straty w owłosieniu zwaśnionych stron; utrzymywać możliwie duży dystans pomiędzy Najlepszą Żoną Świata, a Najlepszą Sekretarką Świata oraz rujnować budżet domowy na codzienne kwiaty i prezenty dla żony. Działania te oczywiście nie zabezpieczą nas całkowicie przed pozbawionymi podstaw podejrzeniami małżonki, pozwolą jednak na zminimalizowanie ubytków w zastawie stołowej.

Chcemy tu uniknąć drażliwych pytań, więc uprzedzimy je... Jak rozwiązaliśmy w naszym sołectwie dylemat nóg długich i kroku gibkiego? Jak poradziliśmy sobie z archetypicznym konfliktem pomiędzy zwaśnionymi damami? Jak uniknęliśmy podejrzeń Najlepszej Żony Świata o wszeteczne zachowania? Odpowiadamy: rozwiązaliśmy te odwieczne dylematy jednym mistrzowskim posunięciem! Jeśli cokolwiek możemy nazwać w naszym życiu czynem genialnym, to właśnie - ten!

Otóż eksponowane stanowisko naszej Muzy, naszej Pocieszycielki i Pielęgniarki, naszej Obrończyni Praw Sołtysa i Obywatela, naszej Szefa Dzisiaj Nie Ma, naszej Joanny D'Arc obsadziliśmy najlepszą możliwą kandydaturą! Otóż na stanowisko osobistej sekretarki w naszym sołectwie powołałaliśmy Najlepszą Żonę Świata.

Robert Siwiec vel Sołtys Julian

Konkurs nie tylko dla Sołtysa

Zapraszamy do udziału w naszym konkursie. Aby otrzymać atrakcyjną nagrodę wystarczy odpowiedzieć na dwa pytania:

- W którym roku powstało Stowarzyszenie Sołtysów Ziemi Kieleckiej?
- Dlaczego na zabawie tanecznej w Wąchocku wszyscy tańczą na bosaka?

Odpowiedzi należy nadsyłać do końca stycznia 2010 r. na adres: Biuro Komunikacji Społecznej, Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, Al. IX Wieków Kielce 3, 25-516 Kielce

Spośród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy powodzenia!

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego
Al. IX Wieków Kielce 3, 25-516 Kielce

Redakcja: Biuro Komunikacji Społecznej
tel. 41 3439037
www.sejmik.kielce.pl

Redaktor naczelny: Dariusz Detka
Redakcja: Małgorzata Niewczas-Sochacka, Robert Siwiec, Iwona Sinkiewicz

Druk: Drukarnia Sparta
www.sparta.szczecin.pl